

Skopost...
...
...
...
...

29. 29. 8. 6.

Nr. 12. Rok I.

17 Września 1922 r.

Cena Mk. 60.

WILEŃSZCZYŻNA I WOJEWÓDZTWO: BIAŁOSTOCKIE — NOWOGRODZKIE — POLESKIE — WOŁYŃSKIE.



GOSPODARZ

NIEZAWISŁY LUDOWY TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY I GOSPODARZY.
NAJWIĘKSZE ILUSTROWANE PISMO WŁOŚCIAŃSKIE NA KRESACH RZECZYPOSPOLITEJ

<p>Warunki prenumery:</p> <p>Kwartalnie 700 Numer pojedynczy 60 Numery okazowe wysyłamy na żądanie bezpłatnie.</p>	<p>Adres Redakcji i Administracji: Białystok, Rynek Kościuszki № 1. Telefon № 63. Redakcja otwarta codziennie 11-1 pp. Administracja 9-2 i 5-7.</p>	<p>Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry lub jego miejsce na pierwszej stronie i w tekście Mk. 100. Ostatnia stronica Mk. 50. Układ ogłoszeń sześciospalt.</p>
--	--	---

W Ameryce Półn. prenumerata roczna wynosi 2 dol. Ogłoszenia dla „Gospodarza” przyjmują wszystkie biura ogł.

Prawdziwa to męczennica. Kto co chce, to z nią robi. Wartość jej zmienia się niemal co godzina: to rośnie, to spada w najdziwniejszych podskokach i koziolkach. Masz w ręku paperek, na którym wypisano 1000.

W Ameryce, w Anglii czy Szwajcarii banknot wart jest tyle, jaka cyfra napisana. U nas cyfra, wypisana na bilecie bankowym, ma znaczenie czegoś zgoła nie obowiązującego. Dziś za 1000 marek mogę kupić połowę tego, co kupiłem wczoraj — utro może ledwie na ćwierć wystarczy.

Nazywa się to, że waluta nie jest ustalona. Maszyny drukarskie Państwowych Zakładów Graficznych nie mogą podolać zamówieniom p. Ministra Skarbu — dzień w dzień nowe setki milionów marek idą w obieg i wsiąkają w kieszeniach obywateli. Ci zaś niewielka mają z nich korzyść, choć u niektórych gromadzą się nawet duże sumy. Chcąc np. kupić krowę, trzeba takich papierków, utargowanych na rynku, zebrać sporą paczkę i nieść je w chustce, niby ziola, grzyby czy krupy.

Śmieją się żartownie, że w Polsce jest teraz tyle pieniędzy, iż gryzą je myszy i szczury.

Objaw ten wszakże zaprawdę nie jest pocieszający i raczej do poważnego zastanowienia się, nie do śmiechu powinien nas pobudzać.

Jeżeli w Państwie jest nleład, niezgoda i nieporządek — to pieniądź traci wartość

Biedna nasza marka.



Szczur pierwszy. Boję się, że tych papierków niedługo nam zbraknie.

Szczur drugi. Nie bój się złotko. Będzie nowe przesilenie rządowe i nowy minister Skarbu nadrukuje.

jak weksel gospodarza, który zanledbuje się w pracy.

Nikt mu nie ufa i słusznie, bo leniuch czy nedorajda, który nie może uporać się z gospodarstwem, z czasem wszystko roztrwoni i zmarnuje, nie będzie więc miał z czego długi swoje popłacić. Tak i z gospodarką Państwową. Przypatrują jej się pilnie sąsiedzi z za miedzy. Jeśli wszystko idzie składnie — a no to i za-

wierzyć można. Ale skoro w kraju niezgoda i zamęt, kredyt upada i pociąga za sobą straty.

Ostatnie przesilenie, wywołane przez lewicę, kosztowało 60 miliardów. Pamiętajmy o tem i nie dopuścimy do powtórzenia podobnych doświadczeń. Polskie Centrum niech będzie puklerzem przeciw zgubnej szarpaninie prawicy z lewicą.



Niech żyje Polskie Centrum w narodzie i w Sejmie!! Do ludu polskiego—słowo.

W wojew. Białostockiem Polskie Centrum zwycięży we wszystkich okręgach. Skąd ta siła przyciągająca Polskiego Centrum? Nie chcemy ani bolszewizmu lewicowego, ani wstecznicstwa prawicy. Gospodarze, rolnicy, płacą za zabawy partyjników lewicowych i prawicowych. Włościanin przejrzał i nie jest ślepy. Jak staje lewica i prawica do wyborów. Polskie Centrum w narodzie i Sejmie.

Bracia włościanie! Szczęśliwi jesteście, że możemy dzisiaj podzielić się z wami wszystkimi radościami wiadomościami z pracy naszej wspólnej w wojew. Białostockiem.

Gospodarze rolnicy w olbrzymiej większości swojej stają pod sztandarami Polskiego Centrum.

Jak dalej w „Gospodarzu” wyczytacie, cały pow. Sokółski przeprowadził wybory swoich przedstawicieli w gminach i przedstawiciele ci, rozważywszy, czego interes rolnika wymaga i jak wielką szkodę przynoszą Polsce partje lewicowe i prawicowe, postanowili pójść środkiem i wybierać do Sejmu posłów z listy Polskiego Centrum. Pow. Białostocki też zorganizował się, utworzył Komitet Powiatowy Wyborczy i na zjeździe włościanie wszyscy jednogłośnie powiedzieli:

dość lewicy! dość prawicy! my włościanie—gospodarze nie chcemy ani bolszewizmu, ani rządów jaśniepańsko-magnackich!

We wszystkich powiatach wojew. Białostockiego, włościanie bez żadnej agitacji idą do Polskiego Centrum. Taki sam stosunek wszędzie, gdzie tylko włościanstwo poznało program i dążenia Polskiego Centrum.

Skąd taka siła przyciągająca Polskiego Centrum?

Dlaczego włościanin—rolnik i wszystkie stany Igną duszą i sercem do Polskiego Centrum? Skąd taka siła.

Otóż Bracia, Włościanie, dlatego, że w ciągu 4 lat niepodległości Naszej Ukochanej Matki—Ojczyzny, każdy z nas kto nie był ślepy, widział do czego prowadziły walki lewicy i prawicy.

Widzieliśmy, że lewica ciągnęła do bolszewizmu, a prawica chciała zgnać włościanina—rolnika, nie dać mu tych praw, które mu się należą, a tylko piękne słowa. Płaciliśmy podatki, złożyliśmy daninę i wszystko to zmarnowali partyjnicy z lewicy i prawicy. Gospodarza w państwie, którym jest rząd silny, nie było, bo jak lewicy się podobał, to prawica klody pod nogi rzucała, jak znów prawicy się podobał, to lewica walczyła z tym rządem, jak z wrogiem sobie.

Rząd żaden nie mógł się długo utrzymać. Partja partji wyrwała władzę. A marka polska spadała i zagranicą ludziska śmieli się z nas i mówili i mówią, że jakby tak dalej poszło to Polska zginie.

A kto za te zabawy zapłaci?

A kto za te zabawy partji lewicowych i prawicowych płacił i płacić będzie jak nie rolnicy-gospodarze, których w Polsce jest trzy czwarte (75 proc.) ogólnej liczby obywateli. Naszym to kosztem dla dorwania się do władzy,

dla zrobienia kariery, rozbijają się po Polsce, jak po szerokim gościńcu i piastowcy i enpeerowcy i pepesowcy i endecy.

Niedoczekanie wasze, mówi dzisiaj rolnik gospodarz trzeźwy i rozważny. Nawarcholiliście się, narobiliście tyle awantur w Sejmie, a teraz znowu po głosy do nas włościan przychodziecie.

Włościanin przejrzał i nie jest już zupełnie ślepy.

Tu i owdzie są jeszcze otumanieni i okłamanie włościanie.

Jak staje lewica i prawica do wyborów.

Lewica do wyborów zmobilizowała się mocno i wszędzie przelicytowała się w swoich hasłach demagogicznych. Obiecanki sypią się, jak z rękawa, a nas tu stają do wyborów z lewicy Nar. Partja Robotnicza (narodowa tylko z nazwy) zbolszewiczała „Wyzwolenie”, znane ze złodziejstw i afer i wyzysku włościan, stojące niby w ich obronie Polskie Stronnictwo Ludowe (Piasta).

Wszystkie stronnictwa wraz z żydowskim blokiem mniejszości narodowym wzajemnie się wspierają i dużo pieniędzy mają na agitację byle tylko zdobyć głosy wyborców i dorwać się do władzy.

Prawica (Związek Ludowo-Narodowy, Chrześcijańska-Demokracja i grupa Dubanowicza) do wyborów staje, jako „blok jedności narodowej”, nazywa się umiarkowaną.

Gdzież tu oczywiście może być mowa o jedności narodowej, i o umiarkowaniu, skoro te partje są jaknajbardziej krańcowe i zawsze w Sejmie występowały przeciwko reformom, mającym na celu obronę interesów włościańskich.

Centrum w narodzie i Sejmie.

W całym narodzie wobec partyjnicstwa prawicy i lewicy powstało dążenie do umiarkowanej centrowej drogi. Narodowe Zjednoczenie Ludowe, Stronnictwo Katolicko-Ludowe, szereg związków i organizacji Społecznych i szeroki ogół ludzi bezpartyjnych utworzyli Komitet Wyborczy.

Polskie Centrum.

Polskie Centrum będzie w Sejmie pośrodku. Będzie ono służyć oparciem się silnym i podstawą dla rządu.

Jeśli Polskie Centrum uzyska większość posłów nie będzie tej ciągłej zmiany rządów, nie będzie mogła walczyć ciągle lewica z prawicą. Sejm będzie mógł wtedy pracować spokojnie i normalnie. Polskie Centrum da trwałe podstawy konstytucji, będzie dążyło do sprawiedliwego wykonania reformy rolnej, sprawiedliwego rozłożenia podatków, pomocy rolnej w postaci szerokiego Państwowego kredytu rolnego, usta-

wy o scaleniu gruntów, szkolnictwa powszechnego i wogóle obrony interesów włościanstwa.

Umiarkowani posłowie Centrum nie dopuszczą do gospodarki rozrzutnej, nie dadzą pieniędzy na cele partyjne (naprz. Straż Kresowa — i Rady Ludowe).

Jeśli zwycięży zdrowy rozsądek, będziemy spokojni o losy Polski, jeśli wygrają partyjnicy, karierowicze i warcholy z lewicy i prawicy, pójdziemy krokami szybkimi do ruiny.

Polskie Centrum zapewni ład i porządek dla wszystkich warstw narodu, podźwignie rolnika z upadku, podniesie przemysł i handel Polski.

Zwycięstwo partyjników lewicowych i prawicowych, to niepewne jutro, rewolucja, wojna domowa i zguba Polski.

Pamiętajmy wreszcie o tem, że do Sejmu nowego wejdzie sporo posłów żydowskich i z innych mniejszości narodowych i jeżeli nie będzie w Sejmie większości Polskiego Centrum, a Sejm znowu podzieli się na dwa obozy lewicy i prawicy, to najważniejsze sprawy będą decydowane większością głosów posłów z mniejszości narodowych. Inaczej mówiąc: będą rządzić nami żydzi, białorusini, niemcy i moskale.

Wszystkie Stany i warstwy narodu idą z Polskim Centrum. Budzi się w narodzie świadomość prawdy, która leży pośrodku. Centrum ma swoich zwolenników we wszystkich warstwach narodu. Centrum od współpracy nie odpycha nikogo, to też w jego szeregach prócz włościanstwa staje duchowieństwo, ziemianie postępowi, inteligencja, mieszczenie, wszyscy ci, którzy rozumieją, że od ludu oddalać się nie należy i interes państwa mają nade wszystko.

Pouczcie tych, co nie wiedzą. Bracia włościanie. Pod strzechy Wasze wędruje „Gospodarz” głosząc wielkie hasła Polskiego Centrum.

Niech z was każdy rozważy i sąsiada pouczy.

Nie dajmy się!

Wstecznicy z prawicy i wywrotowcy z lewicy gromadzą na wybory duże sumy, mają całe zgraje agitatorów płatnych, chcą przekupstwem i obiecankami zdobyć mandaty dla siebie.

Strzeżmy się tych naganiaczy, jak zarazy, ostrzegajmy innych. Jasno i twardo stańmy wszyscy do pracy wyborczej, a zwyciężymy, bo siła i sprawiedliwość po naszej są stronie.

Pamiętajmy, że tu o nas i o Polskę — Ojczyznę — Matkę chodzi

Pędźmy od siebie precz agitatorów lewicy i prawicy, bo to niewola dla nas włościan.

Z pozdrowieniem włościańskim

Wojciech Skiba.

Do Sejmu należy wybierać ludzi światłych.

W okresie przedwyborczym dał się zauważyć objaw charakterystyczny. Oto na kongresach i zjazdach stronnictw włościańskich powzięto uchwały, dotyczące wyboru kandydatów na posłów do Sejmu. Na mocy tych uchwał postanowiono stawiać kandydatury ludzi wykształconych, inteligentnych, oddanych sprawie włościańskiej. Uchwały opierały się na dotychczasowym doświadczeniu, gdyż wielu posłów włościańskich od pługów napróżno zajmowało miejsce w Sejmie i niczem nie wykazało się ani w pracy w Sejmie, ani w swoim okręgu wyborczym.

Brak wiedzy i wyrobienia sprawił, iż posłowie ci byli ciężarem w Sejmie i nie mogli pracować z pożytkiem dla swych wyborców.

Uchwały powyższe spotkały się z uznaniem w najszerzych warstwach ludu.

Przy wyborach do nowego Sejmu błąd ten winien być naprawiony.

Jako kandydatów do Sejmu należy wystawić ludzi światłych, oddanych pracy dla ludu.

Jednocześnie też należy zwracać uwagę nietylko na popularność kandydata, ile na jego zdolności do pracy. A jednocześnie wyborcy winni żądać od kandydata określenia wyraźnego jego przekonań politycznych, gdyż może się tak stać, iż stając do pracy ze stronnictwem krańcowym, działać będzie na niekorzyść państwa i ogółu.

Sprawa powołania do Sejmu ludzi, posiadających odpowiednie przygotowanie, była troską komisji Sejmowej, redagującej Ordynację Wyborczą. Otóż prócz list, ułożonych przez stronnictwa

polityczne, ordynacja wyborcza przewidywała jeszcze listy państwowe.

Listy państwowe mają właśnie na celu podniesienie poziomu moralnego i umysłowego izb prawodawczych, na listach tych bowiem mogą być umieszczeni ludzie, niezwiązani z oznaczonym terenem, a posiadający kwalifikacje naukowe i zasłużeni na niwie pracy społecznej.

Dnia 5 i 12 listopada naród polski będzie miał sposobność do dania wyrazu swojej woli co do przyszłości Państwa. W powyżej wspomnianych terminach obywatele Polski dokonają wielkiego aktu wyborów przedstawicieli narodu do dwu Izb Ustawodawczych: Sejmu i Senatu.

Należy żywić nadzieję, że naród, nauczony doświadczeniem lat ubiegłych, stanie do urn wyborczych w zrozumieniu istotnych potrzeb państwowych, owiany troską o dobro Rzeczypospolitej.

Lud polski pamiętać przedewszystkiem powinien, że Polska musi być państwem praworządnym, na wzór wielkich demokracji Zachodu, że ster rządu musi spoczywać w ręku ludzi, posiadających dostateczny zasób wiedzy i przygotowania fachowego, ludzi prawych i obdarzonych głębokim poczuciem moralnym w życiu publicznym i niezdolnych do robienia pod fałszywymi hasłami demagogicznymi afer dojlidowskich i do prowadzenia judaszowej gry politycznej.

Jeśli w momencie stawiania do urn wyborczych naród w ten sposób pojmować będzie ciężące na nim zadanie, przed Państwem Polskiem stanie otworem jasna i wielka przyszłość.

ludowy, który zaprotestował przeciw odrębności Wschodniej Małopolski.

— Ukraińcy ze swej strony urządzili także demonstracyjny wiec publiczny, na którym powzięli uchwałę, domagającą się wyodrębnienia Wschodniej Małopolski.

— Na Targi Wschodnie zjechało się wielu kupców z kraju i zagranicy. Dotychczas dokonano transakcyj na sumę przeszło 15 miliardów marek.

W Łodzi więksi fabrykanci obniżyli cenę towarów manufakturowych w hurcie o 15 proc. Wywóz spadł znacznie. Znosi się na obniżenie cen w detalu.

W Poznaniu został zasądzony na 3 miesiące więzienia niemiecki agitator, dr. Wilhelm Löwenthal, naczelny redaktor niemieckiej gazety „Posener Tageblatt”, za podburzanie przeciw Polsce.

W Katowicach odbył się zjazd katolicki Województwa Śląskiego.

— W poniedziałek przyszło do krwawych zaburzeń. O g. 2 po południu odbyło się zgromadzenie robotników, po którym tłum ruszył pod gmach dyrekcji huty, domagając się wypłaty zaliczki. Dyrektor przyrzekł wypłatę dopiero na dzień następny. Wtedy tłum rzucił się na dyrektora. Wezwano policję, a gdy ta nie mogła stłumić rozruchów, musiało wkroczyć wojsko. Padły strzały, wskutek których zginął jeden chłopak i jedna osoba została zraniona. Przyczyną zająć są banki niemieckie, które wysyłają pieniądze do Niemiec.

W Wilnie zakończono spis wyborców, wedle którego uprawnionych do głosowania do Sejmu jest 69.948, do Senatu zaś 48.206.

— W nocy z 10 na 11 bm. władze policyjne wykryły organizację szpiegowską. W związku z tem aresztowano 14 osób.

W Radomiu odbywa się proces przeciw komunistom.

Co słychać zagranicą.

We Francji odbył się uroczysty obchód 8-iej rocznicy bitwy nad Marną. Przy tej sposobności prezydent Poincaré wygłosił mowę, w której podkreślił znaczenie zwycięstwa tego dla cywilizacji całego świata i pokrótce przedstawił przebieg ówczesnych walk.

W związku z wypadkami na wschodzie, a to porażką greków i wkroczeniem wojsk angielskich do okręgu nadbrzeżnego nad morzem Marmara — w Paryżu żywe zaniepokojenie. W wojnie Turcji z Grecją, Francja popierała tę pierwszą. Gdy więc turcy zwyciężają, anglicy, jako protektorzy greków, chcą pozbawić Turków owoców ich zwycięstwa. Prasa paryska wzywa rząd, aby wysłał pod Konstantynopol wojska francuskie dla utrzymania równowagi wpływów.

W Anglii przegrana greckiej armii odbiła się smutnym echem. Rząd poczynił zarządzenia, aby zwycięskich kemalistów nie dopuścić do Konstantynopola.

Izba Gmin (parlament angielski) zbierze się zamiast w listopadzie już w połowie października, a zmianę tę wywołało właśnie położenie na froncie greckim.

Co słychać w Polsce.

W kraju całym wre robota przedwyborcza. Tysiące najemnych agitatorów rozproszyło się po wszystkich zakątkach, docierając nawet tam gdzie skupia się zaledwie parę osiedli ludzkich. Panowie ci, przeważnie bardzo jeszcze młodzi i niezmiernie gadatliwi, rozwożą stopy zadrukowanej bibuły, którą wciskają każdemu. Są to płomienne odezwy i tęczoobarwne po względem obietnic programy. Gdzie nie oplaci się wysłać emisariusza, tam idą listy i gazety. Jeszcze poczta polska nigdy nie miała tyle roboty, co obecnie. Kiedy więc parę dni temu urzędnicy pocztowi zastrajkowali, domagając się podwyższenia pensji — z kół politycznych jęto robić starania, aby możliwie najprędzej strajk ten zażegnać, choćby za cenę najdalej idących ustępstw. Urzędnicy pocztowo-telegraficzni dostali, czego chcieli. Powodem strajku była szalejąca drożyzna.

W Warszawie odbyły się zjazdy nauczycieli i drogistów.

— Minister sprawiedliwości Makowski wyjechał do Poznania, aby zlikwidować

odrębny dotychczas departament sprawiedliwości ziem zachodnich i wcielić go do ministerstwa w Warszawie.

— Pomiedzy hutą szklaną Sawickiego a fabryką mostów Miklaszewskiego na Pelcowiznie zderzyły się dwa pociągi towarowe, przyczem 8 wagonów uległo rozbiciu.

W Krakowie prócz bloków politycznych występują z listami kandydatów na posłów także zespoły zawodowe.

Dotychczas uczynili to już inwalidzi i stróż domowi.

— Żydzi uchwalili solidarnie nie wysłać w sobotę dzieci do szkoły i domagać się w przyszłym Sejmie, by porządek ten został ustawowo zatwierdzony.

— Na wiecu ludowców przyszło do starcia między posłem Witosem i przedstawicielami innych odłamów. Wywlekano w ciągu dwóch godzin grzechy Piastowców. Pos. Witos próbował kilkakrotnie dorwać się głosu, ale zgromadzenie nie pozwoliło mu przemawiać. Ściągnięto go za surdut z trybuny.

W Lwowie odbył się tłumny wiec

Rząd angielski obchodzi głównie sprawa cieśnin, przytem zależy mu specjalnie na tem, ażeby w Gallipoli została utrzymana międzynarodowa okupacja wojskowa.

W Turcji ta kuratela obcych oczywiście nie znajduje poklasku. Z Konstantynopola donoszą o wykroczeniach przeciw obcokrajowcom, przyczem kilka osób straciło życie. Sklepy francuskie i angielskie zostały zdemolowane.

W Grecji panuje popłoch. Armja grecka straciła 910 dział, 1400 samochodów ciężarowych, 5,000 karabinów maszynowych, 40,000 karabinów zwykłych, 450 wagonów amunicji i 20.000 jeńców. Po takich dotkliwych stratach armja grecka znajduje się w stanie zupełnego rozkładu. Większość żołnierzy

greckich uciekła z pola walki. Klęska grecka prawdopodobnie pociągnie za sobą zrzeczenie się tronu przez króla Konstantyna.

W Niemczech wysilają mózgi nad tem, jak wyklamać się i wykreśćić od płacenia rat odszkodowawczych, należnych Francji. Rata przypadająca w dniu 15 sierpnia na 50 milionów marek niemieckich w złocie, nie została uiszczona—a tymczasem w dniu 15 września zapadła już druga rata na taką samą sumę, której Niemcy nie płacą. Z tego powodu toczą się

w Belgii narady delegatów państw interesowanych z przewodniczącym Komisji odszkodowawczej. Zostaną ustalone środki zniewolenia Niemiec do dotrzymania zobowiązań.

Pod sztandarami Polskiego Centrum.

Zjazd włościański pow. Sokólskiego.

W piątek dnia 8 września r. b. Polskie Centrum zwołało zjazd włościański w powiecie Sokólskim. O godzinie 1 po poł. w sali Domu Ludowego zgromadziło się przeszło 300 uczestników zjazdu, przedstawiciele gmin powiatu Sokólskiego i miasta Sokółki.

Zebrańie zagał poseł zieml Białostockiej p. Zmitrowicz, witając przybyłych na zjazd przedstawiciele pow. Sokólskiego, poczem zaprosił na przewodniczącego zjazdu p. Pochodowicza, radcę prawn. przy Wydz. Sejmiku Powiatowego.

Przewodniczący zaprosił na asesora ks. wik. Poczobuta, na sekretarza red. „Dziennika Białostockiego” i „Gospodarza”, p. Lubkiewicza.

Pierwszy referat wygłosił p. poseł Zmitrowicz, który wyjaśnił szczegółowo stanowisko Polskiego Centrum, z jakich się ono stronictw składa i jak pożyteczne stanowisko zajmowały w pracy Sejmowej stronictwa centrowe umiarkowane (Narodowe Zjednoczenie Ludowe), jak nareszcie stronictwa centrowe utworzyły komitet wyborczy Polskie Centrum. Dalej p. poseł obszernie omawia prace Sejmu i rządu w ciągu 4 lat, nawołuje do umiarkowania.

Następnie wygłasza referat ks. pref. Zaleski, który ze swadą i obrazowo, popierając przykładami jaskrawymi, daje obraz zgubnych lewicy z prawicą walk partyjnych, które nie przyniosły nikomu pożytku, natomiast prowadzą kraj do ruiny. A wróg (niemcy i bolszewicy) tymczasem czyha, cieszy się, widząc nasze waśnie partyjne i czeka, aż będzie mógł znowu odebrać nam wolność. Ks. prefekt nawołuje na zakończenie do przystąpienia do komitetu Polskiego Centrum, które w Sejmie nowym winno utworzyć większość i dać podstawy i oparcie dla silnego umiarkowanego rządu.

Ostatni referat wygłosił red. Lubkiewicz. Mówca wyjaśnił, iż do Sokólskiego powiatu przybyli organizatorzy, aby utworzyć komitet powiatowy na powiat Sokólski. Wybory odbędą się nie w każdym powiecie osobna, lecz 3 po-

wiaty: Białostocki, Wołkowyski i Sokólski stanowią razem V Okręg Wyborczy. Dlatego też konieczne jest porozumienie się tych 3 powiatów. Dalej red. Lubkiewicz wyjaśnia, dlaczego włościanin gospodarz i wszystkie stany stanąć winny pod sztandarami Polskiego Centrum. Mówca dobitnie charakteryzuje stanowisko lewicy i prawicy, dłużej mówi o plastowcach.

Po zakończeniu referatów zjazd przechodzi do następnego punktu porządku dziennego wyboru delegatów do komitetu powiatowego.

Na sali podczas przemówień organizatorów znajdowała się spora grupa partyjników z innych stronictw, wrogich Polskiemu Centrum, z lewicy i prawicy. Nie wiadomo, w jaki sposób zaopatrzyli się oni w zaproszenia. Znaleźli się w ten sposób na sali znany warchol, instruktor Zw. Lud.-Nar. Jodko-Narkiewicz (teraz podobno przeszedł na lewicę) i poseł grupy Dubanowicza, p. Hryckiewicz.

Mimo to, iż zjazd nie był wletem, pp. ci dwukrotnie usiłowali rozbić zjazd, lecz ponieśli sromotną porażkę. Zwłaszcza awanturował się p. poseł Hryckiewicz, który zebrał kilku sobie podwładnych, zażywających protekcji jego panów (mocno zresztą podchmieleonych przy święcie) i usiłował zabrać głos. Ze względu na niewłaściwe zachowanie się p. pos. Hryckiewicza, prezydium odmówiło mu głosu.

P. pos. Hryckiewicz wobec tego uciekł się do pospolitej awantury. Widząc, że i to nie pomaga, opuścił salę, wzywając ogół z sobą, lecz wezwania tego kilku zaledwie usłuchało.

Tymczasem zjazd powołał do Komitetu Powiatowego kilkudziesięciu przedstawiciele z miasta i wsi.

Po wyborach zjazd zamknięto wśród okrzyków: Niech żyje Polskie Centrum! Zebrani odchodzili. Pozostać mieli dla odbycia pierwszego posiedzenia tylko członkowie Komitetu Wyborczego Polskiego Centrum.

W tej chwili jeszcze raz zjawił się p. pos. Hryckiewicz i znowu chciał przeszkodzić, zorganizować wiec swój i nie dopuścić do odbycia posiedzenia

Powiatowego Komitetu Wyborczego, ponownie jednakże musiał sromotnie opuścić salę przy akompanjamentie salw śmiechu i gwizdów zniecierpliwionych awanturnictwem p. Hryckiewicza obecnych na sali.

Przed zebraniem jeszcze p. Hryckiewicz przechwalał się, iż nie dopuści nikogo do pracy w pow. Sokólskim a podczas burdy, wywołanej przez się, wykrzykiwał, iż do żadnego stronictwa nie należy i że kandydować do Sejmu nowego nie będzie. Gdy obecni podchwycili to ostatnie oświadczenie, p. Hryckiewicz poczuł się nieswojo.

P. Hryckiewicz z dawien dawna uważa pow. Sokólski za swoje udzielne ksiąstewko i sądzi, że uda się mu długo jeszcze bałamucić lud tutejszy. Nadziel tej zadał kłam zjazd Polskiego Centrum, który posłuży za nauczkę p. Hryckiewiczowi i przypomni mu, iż włościanin dąży do uświadomienia, chce poznać prawdę, że nie wolno mu wzbraniać zaznajomienia się z pożyteczną pracą Polskiego Centrum.

Minęły czasy, kiedy to tylko p. Hryckiewicz miał monopol w pow. Sokólskim, mówił wyborcom swoim o bezpartyjności swojej w Sejmie, zasiadał na prawicy skrajnej. Trudno, włościanie pow. Sokólskiego mają dość tego monopolu.

Gospodarz.

Po zamknięciu zjazdu Komitet Wyborczy na pow. Sokólski odbył pierwsze posiedzenie. Dokonano wyboru prezesa, wiceprezesa i sekretarza. Komitet powiatowy energicznie zabierze się do roboty i przy Waszej pomocy, obywatele pow. Sokólskiego, lewica i prawica poniosą klęskę. Zwycięży Polskie Centrum.

Zjazd włościański pow. Wołkowyskiego.

W niedzielę, dn. 10 września r. b. utworzony został Komitet Wyborczy Polskiego Centrum na pow. Wołkowyski. Na zjeździe, jako organizatorzy, występowali p. pos. Zmitrowicz, ks. Zaleski i red. Lubkiewicz.

Po referatach wstępnych organizatorów, zabierali głos włościanie, wyrażając uznanie dla ideologii Polskiego Centrum.

Uchwalono powołać do pracy czynnej jaknajszerszy ogół włościanstwa z powiatu.

Piszcie do „Gospodarza” o wszystkim, co u was słyhać na wsi!

Walne zwycięstwo Polskiego Centrum w pow. Sokólskim.

Zjazd przedstawicieli ludności pow. Sokólskiego. — Organizowała go prawica i pos. Hryckiewicz. — Przedstawiciele byli wybrani przez ludność. — Referaty posła Hryckiewicza i jego tłumaczenie się. — Czy na lewo czy na prawo, czy Centrum? — Sromotno klęska piastowców i prawicy. — Większość wypowiedziała się za Polskim Centrum. — Piastowiec p. Łazuk opuszcza sam jeden salę. — Kompromitujące zachowanie się p. posła Hryckiewicza. — Omówienie kandydatur do Sejmu. — Wybory Komitetu Powiatowego Wyborczego.

We dwa dni po zjeździe włościństwa pow. Sokólskiego, zwołanym (w dn. 8 września r.b.) przez Polskie Centrum, w niedzielę dnia 10 b.m. odbył się w Sokółce zjazd zorganizowany przez posła Hryckiewicza.

Zjazd ten organizowano starannie, miał on bowiem wyrazić istotną wolę ludności pow. Sokólskiego zarówno co do kandydatów, jak i co do kierunku politycznego. Za pośrednictwem gmin i magistratów zarządzone zostały w całym pow. Sokólskim wybory delegatów na zjazd ten (po 1 delegacie na 100 gospodarstw większych i 2 del. na 100 rodzin w miasteczkach), wydano odezwę, a do Komitetu, który organizował zjazd, wchodził co wybitniejsi zwolennicy prawicy.

Zaganił zjazd insp. samorządowy p. Moroz (protegowany pos. Hryckiewicza) i zaprosił na przewodniczącego ks. Gaula. Jednakże wobec sprzeciwu obecnych odbyły się wybory na przewodniczącego i zebrani powołali p. Władysława Geniusza, instr. Kółek Rolniczych. P. Geniusz objął przewodnictwo i zaprosił na asesorów pp. Ancypę i p. Wł. Geniusza, czł. Wydz. Sejmiku, Powiatowego.

Tymczasem na sali znalazła się pewna ilość osób nie posiadających upoważnień i pełnomocnictw od gmin do występowania na zjeździe. Pierwszy tedy wniosek uchwalono, aby na sali pozostali tylko prawni delegaci ludności.

Nowe wybory prezydium.

Widząc, że sprawa źle się dla prawicy przedstawia, p. pos. Hryckiewicz kwestjonuje prawomocność wyboru prezydium, wobec czego przew. p. Geniusz składa przewodnictwo, lecz zjazd ponownie obrzymia większością wybiera go na przewodniczącego, a na asesorów pp. Andronika Dom., Taudula Izydora i Łazuka i na sekretarza p. Rejowskiego.

Porządek dzienny zjazdu.

Na porządku dziennym zjazdu znajdowały się sprawy: Sprawozdanie Komitetu Organizacyjnego zjazdu, sprawozdanie polityczne, ustalenie listy kandydatów od pow. Sokólskiego, wybory Komitetu Powiatowego.

Obydwa sprawozdania złożył p. pos. Hryckiewicz.

Posłowi Hryckiewiczowi zadano szereg pytań co do jego przekonań politycznych i t. d. i nie

zawsze była na to odpowiedź dostateczna. Naprz. to, że się znajdował w stronnictwie skrajnym prawicowem, w Sejmie tłumaczył pos. Hryckiewicz tem, że niby należał nie do stronnictwa, tylko do klubu, że pracował w komisjach sejmowych.

Szereg osób zabierało głos, a między innymi p. Rejowski podniósł zasługi posła Hryckiewicza i jego pracę dla powiatu. Był to zresztą głos słuszny, lecz nie znalazł niestety odzwźwięku wśród zebranych.

Czy na lewo, czy na prawo, czy Centrum?

Tymczasem pos. Hryckiewicz, widząc nastrój zebranych nieprzychylny, zaczął dążyć do rozbięcia zjazdu, lecz napróżno.

Zebrani postanowili rozstrzygnąć przedewszystkiem sprawę, jaki kierunek polityczny obierze sobie pow. Sokólski. Postawiono 3 wnioski: za prawicą, za Pol. Str. Lud. (Piasta)—postawił p. Łazuk — i za Centrum.

Sromotna klęska piastowców i prawicy.

Prezydium zarządziło głosowanie imienne za okazaniem upoważnień delegatów i do obliczania głosów powołało komisję, złożoną z czterech członków.

Wynik głosowania był następujący:

za Polskim Centrum	105 głosów
za Pol. Str. Lud. (Piasta)	61 „
za prawicą	8 „

Zwyciężyło więc wielką większością Centrum, a lewica i prawica poniosły druzgocącą klęskę.

Popłoch i rozgoryczenie lewicy i prawicy.

Lewicę i prawicę ogarnął popłoch wobec zwycięstwa kierunku umiarkowanego, Centrowego. P. Łazuk, wnioskodawca Pol. Stron. Lud. (Piasta), wezwał tych 60, co dali głosy za jego stronnictwem, aby opuścili z nim salę, lecz głosu tego nikt nie usłuchał. Delegaci oświadczyli, że z większością pójdą która opowiedziała się za Centrum. P. Łazuk sam tylko salę opuścił. Nikt z gospodarzy, głosujących za P. S. L., nie poszedł za nim.

Prowokacja posła Hryckiewicza.

Poseł Hryckiewicz dostał jakiegoś szału wściekłości na widok jednogłośności zebrania i opowiedzenia się delegatów za Cen-

trum. Zdobył się też na krok niesłychany, kompromitujący go w oczach zebranych. Oto zwrócił się do zebranych z przemówieniem, w którym oświadczył, że Centrum to ta sama prawica, tylko zamaskowana. Gospodarze, słysząc to, parsknęli śmiechem, boć przed chwilą słyszeli napaści posła Hryckiewicza na Polskie Centrum. Wystąpieniem tem ostatecznie pos. Hryckiewicz ośmieszył siebie. Nie wytrzymały nerwy; tyle niepowodzeń spotkało p. posła w jednym tygodniu: w piątek i w niedzielę—to zawiele.

Nie pomógł i „donos“ na Polskie Centrum.

Proponowani kandydaci.

Po ustaleniu, iż pow. Sokólski pojdzie z Polskim Centrum, przystąpił zjazd do omówienia kandydatów przypuszczalnych do Sejmu i w drodze imiennego głosowania wybrał kilku. Po załatwieniu tej sprawy wybrano Powiatowy Komitet Wyborczy, na czele którego stanął p. Boboryko. Komitetowi polecono zwrócić się do Polskiego Centrum o porozumienie się i współpracę.

Na tem zamknięto posiedzenie, a była to godzina 12 w nocy, czyli, że obrady trwały (od godz. 2 popoł.) w ciągu 10 godz. bez przerwy.

* * *

We wtorek dn. 12 bm. delegaci niedzielnego Zjazdu w Sokółce przybyli do Białegostoku. W dniu tym właśnie obradował Komitet Wyborczy Polskiego Centrum na pow. Białostocki.

Delegaci zgłosili przystąpienie do Polskiego Centrum całego pow. Sokólskiego w myśl woli ludności, wyrażonej w drodze swego rodzaju plebiscytu.

Delegatów powitano serdecznie. Odtąd już ławą całą w większości obrzymiej pójdą pod sztandarami Polskiego Centrum powiaty: Białostocki i Sokólski.

Wybrany w piątek dn. 8 września Powiatowy Komitet Wyborczy Polskiego Centrum na powiat Sokólski połączył się i pracować będzie z Powiatowym Komitetem Wyborczym na zjeździe niedzielnym przedstawicieli pow. Sokólskiego.

Niech żyje Polskie Centrum!
Ignacy Wojtko.

Powiatowy Komitet Wyborczy wybrany na zjeździe przedstawicieli całego pow. Sokólskiego wydał odezwę do „Braci Obywateli pow. Sokólskiego“.

Z akcji Polskiego Centrum.

Polskie Centrum w Warszawie.

Warszawa. (A. W.)

O odbyło się w przepelnionej sali Stowarzyszenia Techników zebranie wyborców, zwołane w imieniu Polskiego Centrum przez b. prezydenta ministrów Antoniego Ponikowskiego, red. Józefa Korzuchowskiego, księdza Gralewskiego i prezesa Klubu Narodowego Zjednoczenia Ludowego pośła Skulskiego. Na zebraniu tem wygłoszono szereg programowych przemówień. Ksiądz Gralewski wskazywał na konieczność istnienia w polityce umiarkowanego prądu, jakim jest Polskie Centrum i nawoływał do poparcia tej pracy. Poseł Skulski przedstawił przebieg polityki polskiej w związku ze stosunkami, które panowały w Sejmie. Prezydent Ponikowski podkreślił, jak trudno bez poparcia grup centrowych rządzić w kraju, oraz nawoływał do należytego kwalifikowania kandydatów na posłów, bacząc, by byli to ludzie przede wszystkim czystego charakteru, jasnego umysłu i patrioci. Po szeregu przemówień, zgromadzeni wybrali Komitet Wyborczy Polskiego Centrum na m. Warszawę.

Mieszczanie zgłaszają się do Polskiego Centrum.

Warszawa. (A. W.)

O odbywają się narady Klubu Mieszkańskiego i związanych z nim organizacji społecznych. Omawiane są warunki, na których organizacje te mogą złączyć się z Polskim Centrum. Porozumienie zapewnione.

Polskie Centrum w Lidzie.

Lida. (A. W.)

O odbyło się tu wczoraj w sali kinematografu Nirwana w obecności ponad 300 delegatów z powiatów, należących do okręgu wyborczego lidzkiego, zebranie organizacyjne Polskiego Centrum.

Referat o znaczeniu silnych stronnictw na życie polityczne państwa wygłosił red. L. Dąbrowski.

Po przemówieniu p. Kakowskiego wybrano organizacyjny komitet wyborczy.

Zasługuje na podkreślenie, że przed lokalem, w którym odbywało się zebranie, jakichś trzech osobników odmawiało przyjeżdżających delegatów od udawania się na zebranie. Jak stwierdzają świadkowie, jednym z tych osobników był instruktor Związku Ludowo Narodowego.

W czasie zebrania, zabrał głos członek „Wyzwolenia”, który usiłował przekonać zebranych, że ideałem partyj jest ta, w imieniu której przemawia.

Po odprawie, jaką otrzymał ze strony referentów, wobec zdecydowanej postawy zebranych, opuścił salę wraz z kilku towarzyszami, przysianymi przez „Wyzwolenie” dla rozbicia zjazdu Polskiego Centrum.

Również w dniu wczorajszym odbyło się tu zebranie Związku Ludowo Narodowego, które zostało opanowane przez „Wyzwolenie” pod wodzą znanego agitatora tej partji.

Lewica skrajna popycha kraj do reform gwałtownych, które doprowadzić mogą kraj do bolszewizmu, jak w Rosji.

Prawica skrajna chciałaby widzieć Polskę taką, jak przed 200 laty.

Naród cały ma dość tych walk zbrodniczych. Stronnictwa Umiarkowane jak Narodowe Zjednoczenie Ludowe, Stronnictwo Ludowe, Polski Związek Kresowy wespół z organizacjami politycznymi i społecznymi oraz szerokim ogółem działaczy bezpartyjnych utworzyli Komitet Wyborczy pod nazwą

Polskie Centrum.

W Sokółce, w dniu 8-go września, odbył się Zjazd przedstawicieli włościanstwa z pow. Sokólskiego i z m. Sokółki. Na zjeździe tym powołano Komitet Wyborczy Polskiego Centrum na p. Sokólski.

Komitet ten wespół z Komitetami pow. Białostockiego i Wołkowyskiego utworzyły Okręgowy Komitet Wyborczy Polskiego Centrum.

Twórcie wszędzie komitety parafjalne Polskiego Centrum. Nie słuchajcie agitatorów lewicy i prawicy. Zwracajcie się o wszelkie wyjaśnienia do Powiatowego Komitetu Wyborczego na powiat Sokólski.

Precz z lewicą i prawicą!

Niech żyje Polskie Centrum w Sejmie i Narodzie!

Komitet Wyborczy Polskiego Centrum na powiat Sokólski.

Naogół stwierdzić należy objaw radosny budzenia się świadomości naszego gospodarza—rolnika. Powiat Sokólski, mimo usiłowania pośła Hryckiewicza i jego zwolenników, nie pójdzie sam w pojedynkę, gdyż byłoby to rozbijaniem naszych sił, natomiast stanie do wyborów wspólnie z pow. Białostockim i Wołkowyskim. Jest rzeczą pewną, iż poza garścią partyjników wszyscy oddadzą swe głosy za Centrum.

Ignacy Wojtko.

Bezczelność piastowca. Piastowiec Łazuk podczas wyboru przewodniczącego zjazdu w niedzielę dn. 10 bm., gdy wystawiono kandydaturę ks. Gaula, wykrzyknął, jak nas informują: precz z księdzem.

Wyrażamy z tego powodu oburzenie i protestujemy przeciwko beczelności agitatorów piastowców. Ks. Gaul jest szanowanym kapłanem, a to, że należy do prawicy, nikogo nie uprawnia do znieważania go. Precz z taką taktyką piastowców!

Jeśli dostałeś numer okazowy „Gospodarza”, wstąp na pocztę i zaprenumeruj.

Po przeczytaniu „Gospodarza” pokaż go sąsiadowi. Zaprenumeruj sobie sam i innych do tego zachęcaj.

KORESPONDENCJE.

Pow. Sokólski.

Akcja wyborcza Polskiego Centrum wstępnym bojem pozyskała u nas w powiecie sympatje szerokich warstw. Od wsi do wsi idzie hasło: ani na prawo ani na lewo, tylko centrum. Nie rozbija tego potężnego ruchu ani agitacja dojlidowców—piastowców, ani podstępna akcja p. pośła Hryckiewicza, który teraz występuje pod płaszczykiem bezpartyjności i obrony interesów pow. Sokólskiego.

Komitet Wyborczy Polskiego Centrum na powiat Sokólski wydał następującą odezwę:

Bracia Rodacy!

Obywatele powiatu Sokólskiego!

Gorsząca zgubna dla Ojczyzny naszej walka lewicy z prawicą doprowadza nas do ruiny. Brak większości w Sejmie i podział Sejmu na dwa obozy: lewicy i prawicy nie pozwalał na utworzenie silnego rządu, na uporządkowanie gospodarki w naszym państwie.

Płaciliśmy podatki i daninę, wszystko to jednakże zmarnowali partyjnicy. Najważniejsze uchwały, jak ustawa o reformie rolnej, uchwalone zostały większością jednego głosu.

Wypadki.

Kradzieże koni. Dnia 18 sierpnia r. b. nocą mieszkańcom wsi Szacilówka, gm. Korycińskiej, pow. Sokólskiego — Zapolskiej Stefani i Ostapowiczowi Janowi skradziono parę koni. Prowadzone energiczne śledztwo przez wywiadców agentury śledczej w Sokółce ustaliło, że kradzieży dokonał Zapolski Wincenty, mieszk. m. Białegostoku, który kradzione konie zdążył sprzedać paserom w Baranowiczach. Koniokrad Zapolski wraz z dochodzeniem został przesłany do dyspozycji p. sędziego śledczego.

Podpalenia. Z 28 na 29 sierpnia r. b. w nocy w majątku Makowlany, gm. Bidrzańskiej, pow. Sokólskiego, należącego do p. Boechra, wybuchł pożar, przyczem spłonęły: stodoła, zapelniona zbożem, obora, w której spaliło się 17 sztuk bydła i różne narzędzia rolnicze. Ogółem straty wynoszą 54.000.000 mk. Przeprowadzone energiczne śledztwo przez wywiadców agentury śledczej w Sokółce i kierownika posterunku w Sidrze ustaliły, iż podejrzenie podpalenia pada na mieszkańca wsi Makowlany, gm. Sidra Babicza Macieja i mieszkańca wsi Nowej Woli, gm. Sokolańskiej, Ostapowicza Aleksandra, którzy wraz z protokołem dochodzenia zostali przekazani do dyspozycji p. sędziego śledczego w Sokółce. Dalsze dochodzenia w toku.

Požary. Dnia 1 września r. b. we wsi Sokolany, gm. Sokolańskiej, pow. Sokólskiego, w posesji należącej do Woronki Pawła, z niewiadomej przyczyny powstał pożar. Spaliły się dom i zabudowania oraz w płomieniach zginęło 14 sztuk owiec. Ogółem straty wynoszą 7 milionów mk. Przeprowadzone dochodzenie przez kierownika posterunku w Sidrze zostało skierowane do prokuratora przy S. O. w Białymstoku.

Samobójstwo. Dnia 2 września r. b., o godz. 12 tej, mieszkaniec wsi Wierzchlasie, gm. Studziałowskiej, Wróblewski Wincenty, odebrał sobie życie we własnej stodołę przez powieszenie. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. Śledztwo w toku.

Zakłócenie spokoju publicznego Dnia 4 września r. b. mieszkaniec wsi Sokolany, pow. Sokólskiego, Wierbuch Albin w mieście Sokółce zakłócał spokój publiczny. Miejscowy posterunek P.P. sporządził protokół i przekazał do Sądu Pokoju i Okręgu w Sokółce.

Jeśli nie wszyscy w Twojej wsi umieją czytać i prenumerują „Gospodarza“, zbiierzaj gospodarzy i odczytuj im gazetę.

Z par. Dobrzyniewskiej pow. Białostockiego.

Z wielu plag, jakie trapią gospodarstwa małorolne, najgorszymi są dziedziczne suchoty, szachownica. Długie wązkie działki porzucane na znacznej przestrzeni, nie pozwalają gospodarować normalnie.

Gdyby gospodarz miał mądrość Salomona, a siłę Samsona i tak nie potrafił nic zrobić.

Ustawiczne zatargi o miedzę, worywanie się w miedzę, wypasanie cudzych zagonów, kłótnie, spory, procesy sądowe a do tego wściegłość zabudowane, ztąd pożary częste a niebezpieczne dla całej wsi, oto są skutki szachownicy.

Tak dalej być nie może. Gospodarz nie może prowadzić życia suchotniczego, ziemia w szachownicy bowiem nie daje nawet połowy plonów, któreby dać mogła, gdyby była scalona.

Wieś Krynica gm. Obrubniki w roku bieżącym, widząc, że we wsiach sąsiednich Dobrzyniewie i w Letnikach gospodarzom dobrze się powodzi, uchwaliła scalić swoje grunta w ogólnej ilości 800 morgów. Scalenie gruntów wsi Krynica już zostało dokonane przez geometrę rządowego p. Miluskiego tak, że gospodarze w Krynicy już na gruntach scalonych posiadają oziminy.

Wieś Pogorzalki, znajdująca się w tej samej gminie, posiadająca 115 gospodarstw i przeszło 2000 morgów ziemi uchwaliła również scalić swoje grunty. Roboty pomiarowe prowadzić będzie tenże sam geometra p. Miluski i jest nadzieja, że już w roku przyszłym każdy osiadzie na swoim gospodarstwie. Na tę intencję w dn. 7 września odprawione zostało nabożeństwo w kaplicy w Pogorzalkach. Na nabożeństwie byli obecni p. Miluski i nauczycielstwo.

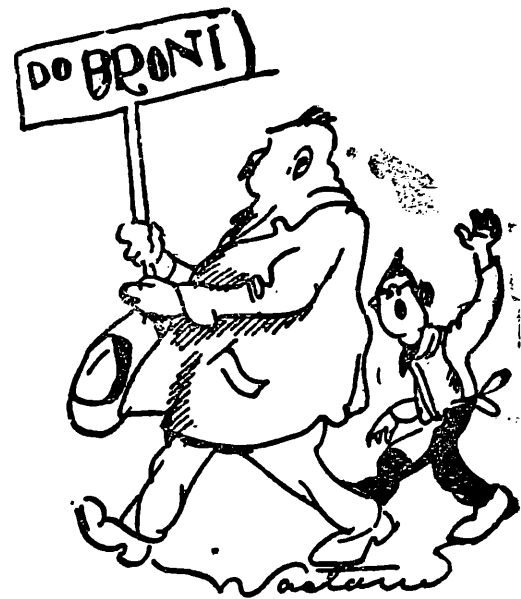
Szczęść Boże mądrym gospodarzom. *Swojak.*

Gmina Trzcianne pow. Białostockiego.

W dniu 10-go września udałem się do Trzciannego. W tym samym dniu znaleźli się w Trzciannem znani osławieni z napaści na redaktora „Gospodarza“ i „Dziennika Białostockiego“ Durda i p. major Polakiewicz, kandydat na posła ze stocnictwa Witosza (P. S. L.).

Durda i p. Polakiewicz zorganizowali wiec. Pierwszy p. Polakiewicz mówił wiele o zasługach Witosza i Pol. Str. Lud., a potem wiele mówił o tem, że był majorem w wojsku, że wiele się przysłużył Ojczyźnie, słowem chwalił się, jak mógł.

Potem zabrał głos i durdził Durda, ten sam, co to już oddawna, od chwili kiedy został usunię-

Patryota.

Gdy wróg był pod Warszawą
Wzywał wszystkich do broni
I gardłował za sprawą
Ojczyzny. A tymczasem na koni
Ciągnął pasek okrutny.
Dzisiaj, chociaż jest osłem,
Jest bogaty i znany.
Chce sejmowym być posłem
Spryciarz ten zawołany.

ty ze starostwa, po wsiach wędrował i składki zbierał od biednych ludzi na cele nikomu nieznanne. Durdził Durda durdził, ile tylko wlaźło, pocił się jak w łaźni.

Zabrałem głos i powiedziałem o tem, jak sam p. Witos, kiedy po ukazaniu się artykułów w „Dzien. Biał.“ o złodziejstwach piastowców w Dojlidach, zapytałem go, czy wie coś o tem i czy należy do Rady Nadzorczej Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego w Krakowie, w żywe oczy kłamał i zapierał się, że o tem nic nie wie.

A kiedy spytałem Witosza: a co robi w folwarku dojlidzkim Górki poseł Pol. Str. Lud., Hałko i dlaczego dostał ten folwark, p. Witos przyznał się, że wie coś o tem, powiedział, że pos. Hałko jest biedny ma spalone gospodarstwo własne i dlatego dostał Zagórki. Dalej p. Witos powiedział, że koło Dojlid mieszka ludność nie polska, że ma za dużo ziemi i tak.

Na to Witosowi powiedziałem, że kłamie i że koło Dojlid polacy katolicy mieszkają, że to oni piastowcy okradają Skarb i obcych ludzi w Dojlidach chcą osadzić, okradając naszych gospodarzy.

Po zebraniu dojlidowców—piastowców odbyło się zebranie Komitetu parafjalnego Polskiego Centrum, na którym wybrano delegatów, omówiono szereg spraw, dotyczących wyborów.

Gminę Trzcianne uważali dotychczas za swoją dzięki poparciu p. wójta Puchalskiego. Dziś jednakże obsuwa się im grunt pod nogami, gdyż gospodarze poważniejsi nie chcą i nie będą należeć do Stronnictwa, które ma tyle paskudnych grzechów na sumieniu. *Posel Hieronim Łoś.*

Bracia Obywatele powiatu Sokólskiego!!

Przedstawiciele wiejskich gromad, osad, miasteczek i m. Sokółki na Zjeździe w niedzielę, dnia 10 września r. b., w Sokółce powołali do wykonania sprawiedliwego woli ludności powiatu Sokólskiego Powiatowy Komitet Wyborczy.

Na zjeździe większość olbrzymia opowiedziała się zatem, aby posłowie powiatu Sokólskiego szukali oparcia w przyszłym Sejmie w grupach umiarkowanych środkowych, postępowo-demokratycznych, broniących interesów szerokich mas gospodarzy wiejskich—rolników i inteligencji pracującej.

Wobec tego stoimy na twardym gruncie przekonania, że **frzeźwa wola ludności, kierowana sumieniem obywatelskim, w czasie wyborów nie da się włączyć na lep hasel skrajnych partyjnych, czy to prawicowych, czy lewicowych.**

Nie możemy wierzyć i nie ufajmy agitatorom, którzy przyszli do nas za pieniądze, aby teraz zabrać głosy dla tej lub innej partji. Nie są oni nam znani, obiecują góry złota, a jak się okaże, będzie jedno — nic!

Żądajmy od przyszłych posłów naszego powiatu ludzi znanych i godnych zaufania, aby stojąc mocno na gruncie państwowości polskiej w Sejmie, dążyli do utrwalenia Konstytucji, sprawiedliwego wykonania reform gospodarczych, jak naprzykład reformy rolnej i, aby w świadomości, że fundamentem naszego państwa jest rolnik, stanowiący 75 procent ludności, żądali stworzenia dla niego pomyślnych warunków bytu.

Żądajmy sprawiedliwego rozłożenia podatków, pomocy rolnej w postaci szerokiego państwowego kredytu rolnego, ustawy o scaleniu gruntów, dobrego szkolnictwa ogólnego i rolnego, obrony interesów rolnika.

Pamiętajmy, że gdzie wieś silna i mocna, tam wszystkie inne zawody i warstwy Narodu znajdują szerokie pole do pracy, dźwignie się przemysł i handel polski z upadku, zostanie uporządkowana gospodarka państwowa, zwłaszcza w dziedzinie administracji i skarbowości.

Skrajna prawica i lewica będą usiłowały rozbić nas.

Brońmy się! Nie dajmy się!

Powiedzmy wszystkim i wszędzie w powiecie, że głosujemy na kandydatów ustalonych przez zjazd, którzy się znajdują na liście

POLSKIEGO CENTRUM,
z którym stajemy do wspólnej pracy.

Woli ludności pow. Sokólskiego niech stanie się zadość!!

We wszystkich sprawach związanych z akcją wyborczą zwracajcie się do Sekretariatu Komitetu Wyborczego na p. Sokólski, który mieści się przy ul. 3 Maja 20 i jest czynny codz. od g. 3—5 wieczorem.

Powiatowy Komitet Wyborczy.

Prezes **Władysław Boboryko.**

Sekretarz **Ignacy Pietrasz.**

Jak się rozpoznaje wiek u koni.

Młode konie są mniejsze i drobniejsze aniżeli konie dorosłe i starsze. Nadto u młodych koni dolki nad oczami są wypełnione, a rowek pod szczęką dolną (w sankach) jest płytki.

Konie stare mają głębokie dolki nad oczami, toż samo głęboki rów podszczękowy, tak iż można tam całą pięść włożyć.

Na głowie porasta u nich rozproszony siwy włos. Fałd skóry wypuszczony z pod palców rozchodzi się powoli, bo stara skóra jest już sztywna, a nie gęstsza jak u młodych.

Podane tutaj oznaki nie wystarczają jednakże, by oznaczyć dokładnie wiek konia. Aby wiedzieć, ile ma lat koń, trzeba zajrzeć w zęby.

U koni rozpoznają się lata z zębów przednich dolnej szczęki. Każdy koń ma przednich zębów tak w dolnej jak i w górnej szczęce po 6.

Rozróżnia się zęby mleczne (żrebięce) i zęby stałe (końskie). Zęby mleczne mają żrebięta, zęby zaś stałe konie dorosłe.

Zęby mleczne są małe, białe, dosyć szerokie u góry, przy samym dziąśle zaś zwęża się znacznie szyjka zęba. Na przedniej powierzchni można także widzieć kilka płytkich rowków, te przebiegają od góry ku dołowi.

Zęby stałe są duże, żółtawe, przytem węższe na powierzchni przedniej znajduje się tylko jeden rowek wzdłuż zęba przebiegający.

Zmiana zębów mlecznych na stałe. Każdy koń zmienia zęby mleczne na stałe: mleczne wypadają, a na nich miejsce wyrastają stałe. Najsamprzód wypadają w półtrzecia roku pierwsze dwa zęby mleczne, które znajdują się w samym środku (cegi), a na nich miejsce wyrastają 2 stałe.

W rok później, bo w 3 i pół roku wypadają 2 obok stojące zęby (średnie),

t. j. jeden z jednej strony cegów a drugi z drugiej strony cegów, a ich miejsce zajmują 2 stałe zęby.

W 4 i pół roku l. wylatują ostatnie 2 zęby skrajne (okrajki) i zaraz wyrastają w tem samym miejscu 2 stałe.

Każdy nowo wykluty ząb stały potrzebuje pół roku czasu, by wyrósł do wysokości obok stojącego zęba i ścierał się z górnym zębem szczęki górnej.

W górnej szczęce tak samo zmieniają się zęby mleczne na stałe jak i w dolnej.

A zatem koń liczy:

Lat 3 (t. j. ukończonych 3 lata), gdy ma w dolnej szczęce 2 zęby stałe w samym środku (cegi), zaś 4 obok stojące są mleczne.

Koń liczy lat 4, gdy ma 4 zęby stałe (cegi i średnie) zaś 2 skrajne są mleczne.

Koń liczy lat 5, gdy ma 6 zębów stałych i niema już żadnego mlecznego.

Jak przechowywać nawóz.

Nawóz świeży nie jest dobry na pole: Musi on w pierw przegnić, aby potem w roli szybko butwiał.

Ściółka powinna w nawozie tak przegnić, aby się łatwo przerywała.—Nawóz zaś ma być wilgotny i mazisty.

Dobry gnój, to majątek dla gospodarza, więc trzeba go należycie pielęgnować, aby żadnych dobrych składników z niego nie stracić. Trzeba go chronić od wrogów.

Nawóz ma trzech mocnych wrogów: wodę, wiatr i słońce.

Jeżeli nawozu nie wyrzucamy ze stajni, to wtedy on się najlepiej pielęgnowuje. Ale trzeba w pierw pomyśleć, co dla nas ważniejsze: czy dobry nawóz, czy zdrowie zwierząt.

Ani pod końmi, ani pod nierogacizną nawozu trzymać nie można. Koniom bardzo szkodzi to na kopyta i na oczy. Bardzo łatwo ślepną, zaś w kopytach gnije strzałka.

Świnie znów nie mogą być trzyma-

ne na nawozie z tego powodu, że wydają bardzo dużo moczu; gnój wlec jest zimny, Świnie źle rosną, źle się spaszają, a młode prosięta łatwo giną.

Musi się więc i nawóz koński i świński wyrzucać codziennie na gnojarnię i tam go przechowywać.

Bydło może stać na nawozie, jeżeli mamy dużo ściółki. To jego zdrowiu nie wiele szkodzi. Trzeba codziennie nawóz z pod tylnych nóg przetrzącać pod przednie, aby był równomiernie utłuczony. Bydło łatwo choruje, jeżeli za dem stoi wyżej niż przodem.

Dlatego stajnia musi być stosownie urządzona.

Są trzy sposoby trzymania obornika pod bydłem;

1. Albo bydło stoi bez przywiązywania, swobodnie, co jest najłatwiejsze. Żłoby są wtedy stałe, zaś bydło chodząc, samo równomiernie nawóz rozrzuca i utłucza, albo

2. Urządza się żłoby wiszące na łańcuchach, lub na kółkach, wbitych w słupy. Bydło jest uwiązane na stałych stanowiskach. Nawóz się podrzuca pilnie z pod nóg tylnych po przednie, aby było równo. W miarę potrzeby podnosi się na kółkach żłoby coraz wyżej.

Sposób 3 jest ten, że żłoby stoją na koziołkach swobodnie, zaś bydło jest do nich uwiązane. Przesławia się je co parę dni w inne miejsce, aby bydło nawóz wszędzie utłuczało.

Trzeba jednak pamiętać, że bydło musi być bardzo dokładnie czyszczone codziennie, jeżeli ma być zdrowe.

Wymiona i dójki trzeba pilnie przy każdym dojeniu myć ciepłą wodą i wytrzeć suchą ścierką. Inaczej mleko jest brudne i brzydko pachnie, a dla małych dzieci jest bardzo niezdrowe.

Pod bydłem obornik leżeć może 1½ do 2 miesięcy. Wsypa on w siebie wszystek mocz, przez co nic się nie traci z cennych składników. W stajni jest nawóz chroniony od wszystkich wrogów, bo i od wody deszczowej i od słońca i od wiatru.

Zmienne koleje losu.

Mały, w łachmanach i bosa, z twarzą wynędzniałą, wędrowiec przystanął i zmęczonemi żrenicami począł się rozglądać.

Droga przed nim była pełna kurzu i wybojów, a po obu stronach ciągnął się nieskończony sznur topoli.

Widok tej, nieskończenie długiej drogi, odebrał mu odwagę do dalszej podróży. Ocierając spaloną od słońca ręką spocone czoło, wyszeptał:

— Odpocznę i posilę się.

Przekroczył rów, usadowił się w trawie i rozwinął chustkę do nosa, która zawierała cały jego ruchomy majątek: pół bochenka chleba i kawałek słoniny.

Ułożył swe zapasy na trawie i zabierał się właśnie do spożycia darów Bożych, gdy nagle z za rowu wyłonił się olbrzym herkulesowej budowy i mocno zaniedbanego wyglądu.

— Wspaniały pomysł — wykrzyknął nowoprzybyły — właśnie jestem przy apetycie.

— Ależ ja cię nie zapraszałem, — odrzekł niezadowolony posiadacz chleba i słoniny.

Olbrzym wyprężył mięśnie prawego ramienia i potrząsnął pięścią wielkiego kowadła.

— Może masz zamiar czekać, aż nauczę cię grzeczności? Widzę twój chleb, więc zabieram go, innym razem znów ja cię poczęstuję.

Wobec takiej przemowy olbrzyma podróżny zaproponował:

— Dobrze, podzielimy się!

Ale tamten zwrócił na niego spojrzenie swych srogich oczu, które poprzez kosmyki zwichrzonych włosów, spadających mu na czoło, świeciły jak węgle, i roześmiał się.

— Kto tu mówi o podziale, przecież tego nawet dla mnie nie starczy! Pociaszysz się przy kolacji. I próbuj protestować, nieszczęsny burżuju, bo będziesz miał ze mną do czynienia.

„Burżuj” dał spokój, ułożył się w cieniu i zasnął, by marzyć we śnie o tych czasach, gdy stanie się on panem swego gnębiciela i z kolei będzie w stanie go pognać.

Był to piękny sen, zwykły sen wszystkich słabych i ucisnionych: stać się silnym i zgnieść swego tyrana.

Nagle uderzenie pięścią wyrwało go z tego pięknego marzenia.

— Wstawaj — krzyknął olbrzym, — dosyć się wylegiwałeś, udamy się na poszukiwanie kolacji i noclegu.

— Zupełnie mi się nie śpieszy — odparł „burżuj”.

Ale nowe uderzenie pięścią postawiło go odrazu na nogi.

Podniósł się, strzepnął kurz z łachmanów i mruknął ponuro:

Jeżeli istnieje jakaś sprawiedliwość, to chyba pomści mnie.

Ramię w ramię powędrowali obaj dalej.

Po paru godzinach, gdy podeszli do niewielkiego lasku, „burżuj” zaczął się irytować:

— Jestem głodny, do licha!

W odpowiedzi na to olbrzym roześmiał się i rzekł dość dobrodusznie:

Uspokój się, to wieś, wejdź do któregośkolwiek domu i poproś o chleb; zjemy razem kolację, ja tu poczekam.

Oburzony „burżuj” ani myślał ruszyć się miejsca, ale dotkliwy ból w żołądku dodał mu bodźca.

Podszedł do pierwszego z brzoza domku i zapukał. Nikt nie odpowiedział. Obszedł więc podwórce i wszedł do sieni z czapką w ręku, mrużąc ja-

Odpowiedzi „Gospodarza”.

Rasowe króliki.

Pytanie Nr. 9. Uprzejmie proszę o wskazanie mi miejscowości, gdzie mógłbym nabyć rasowych królików, a również gdzie mogę kupić książeczkę o „hodowli rasowych królików”.

S. D z G.

Odpowiedź na pytanie Nr. 9. Chciaż Sz. Pan nie wspomina, jaką rasę królików ma na myśli, sądzę jednak, że chodzi o królika szybko rosnącego, dużego, który daje wielką ilość dobrego mięsa i ładne futerko. Takie króliki nazywają się albo „olbrzymami belgijskimi” albo wiedeńskimi. Tę ostatnią ich odmianę ma w hodowli, czystej i sprzedaje p. Misiewicz, ziemia warszawska poczta Chodecz maj. Pieleszki.

O podręcznik zechce Sz. Pan wprost napisać do Księgarni Rolniczej w Warszawie ulica Nowy Świat 35. Podaję kilka tytułów, zaznaczając, że książeczka Gutzmana jest najobszerniejsza.

Z. Gutzman: Królik (z 31 ilustracjami)

Szman: Hodowla królików.

Wiśniewski: Hodowla królików.

L. Zaborski: Chów królików.

Prawo na zalesienie; spłata długu przedwojennego; grunt zaginionego; grunt kupiony bez aktu.

Pytanie Nr. 8. Niniejszym zwracam się do Sz. Red. i Administracji „Gospodarza” z zapytaniami następującymi:

1) Nasza wieś znajduje się nierozkolumnizowana i grunt znajduje się w sznurach, jako w pasie przy frontowym, na odłogach rośnie brzezina, moi sąsiedzi brzezinę powyrąbawali, i odłogi podjęli.

Czy ja będę mógł niektóre kawalki zapuścić na las wbrew woli moich sąsiadów? a gdyby oni niszczyli mój las, czy ja mógłbym pociągnąć ich do odpowiedzialności?

2) W ostatnich czasach przed wojną kto zaciągnął pożyczkę u osób prywatnych carskimi pieniędzmi, obecnie wrazie podania do sądu dłużnika w jakim kursie może być przysądzone zwrócić dług w stosunku do marki polskiej?

3) Mój krewny w 1919 roku oddał swój własny grunt w dzierżawę swemu rodzonemu bratu, i sporządził przy 2-ch świadkach umowę na bezterminową dzierżawę t. j. do powrotu właściciela z Rosji. Rodzony brat dzierżawcy obecnie domaga się podzielić dzierżawny grunt po połowie z bratem swoim, udowadniając jedynie tem, iż może ich rodzony brat nie żyje. O ile ubiegający się poda do sądu o podział ziemi brata po połowie z bratem, czy może sąd mu przysądzić wbrew zawartej umowie na bezterminową dzierżawę?

4) Trzydzieści lat przeszło temu 3-ch gospodarzy z naszej wsi kupiło grunt 20 dzies. za 300 rubli carskich od obywatela w sąsiednim majątku i ten właściwie grunt znajduje się przy samych ogrodach naszej wsi. Ci gospodarze prawdopodobnie nie posiadają żadnego przyznania. Wobec tego, iż grunt ich leży bardzo blisko przy ogrodach, pozatem, iż oni nie posiadają aktów kupna, sąsiedzi chcą sądownie odjąć 3-em gospodarzom grunt, zwrócićszy im 300 rubli.

T. P.

Odpowiedź na pyt. Nr. 8.

1) Na gruncie, stanowiącym *wyłączną własność* Pańską przysługuje Panu w zupełności prawo hodowania lasu, w razie zaś, gdyby sąsiedzi ów las niszczyli, ma Pan prawo pociągnięcia ich do odpowiedzialności sądowej.

2) Na mocy ustawy z dn. 29 kwiet. 1920 r. (Dziennik Ustaw 1920 № 38 poz. 216) oraz rozporządzenia Rady Ministrów dn. 4 lipca 1921 r. (Dz. Ust. 1921 № 75 poz. 514) długi przedwojenne wyrażone w walucie rublowej regulują się po 216 marek za jeden rubel, lecz przewiduje się zmianę tej ustawy, która ma wypaść na niekorzyść dłużników.

3) Grunt po bracie, który wyjechał i nie daje znaku życia o sobie, może być podzielony między jego spadkobierców dopiero po uznaniu przez Sąd Okręgowy za zmarłego na mocy ustawy z dn. 27 stycznia 1922 r. (Dz. Ust. 1922. Nr. 11 poz. 87) i rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 15 maja 1922 r. (Dz. Ust. 1922 r. № 43 poz. 360). Nie może to jednak nastąpić przed upływem lat 10 od czasu wyjazdu zaginionego, względnie przed upływem lat 5, jeśli jest już w wieku 70 letnim.

Co zaś do Pańskiej umowy dzierżawnej, to może ona trwać do czasu uznania brata Pańskiego za zmarłego, o ile naturalnie potrafi Pan udowodnić na sądzie jej istnienie oraz warunki na jakich była zawarta.

4) Gruntów, które były kupione przez gospodarzy, mających ich w swem nieprzerwanem i bezspornem posiadaniu od czasu kupna przez okres lat 30, odebrać sądownie nie uda się nawet w tym wypadku, jeśli formalnych dowodów prawa własności gospodarze ci nie posiadają, mogą oni bowiem bronić się prawem przedawnienia na mocy art. 533, 557, i 565 cz. I t. X. Zbioru Praw Ros., które na terenach Kresów Wschodnich obowiązują, a które przyznają prawo własności gruntu każdemu, kto posiada go w charakterze właściciela spokojnie, bezspornie i nieprzerwanie w ciągu lat dziesięciu.

A. N.

kieś niezrozumiałe prośby. Ale i tu mu nikt nie odpowiedział.

W chacie nie było w tej chwili żywej duszy. Podróżny, ośmielony ciszą i milczeniem, wszedł do kuchni, również pustej, jak reszta domu.

Tu obok komina ujrzał piekącą się kure, tłustą, oblaną sosem brązowym i rozsiewającą prawdziwie boską woń dookoła.

Podróżny raz jeszcze głośno zawołał i znów ta sama cisza była mu odpowiedzią.

Wówczas, pchany na nowo budzącym się głodem, pochwycił kure, zagarnawszy po drodze butelkę wina ze stołu, uciekł co tchu.

Nieprzytomny ze strachu ukrył się w krzakach i postanowił zapomnieć o swym towarzyszu po tamtej stronie rowu.

Ale olbrzym w kilku podskokach przebył dzielącą ich przestrzeń i z błogim uśmiechem począł przyglądać się kurze i butelce.

— Naprawdę, że jesteś sprytny — wykrzyknął wesoło — taka kura i wódka do tego, jakżeś też to ukradł?

— Ale wcale nie ukradłem — od-

parł „burżuj” — gospodyni dała mi to sama.

— A to pocziwina — zachwycał się olbrzym — no i ty jesteś klawym towarzyszem, podzielimy się, nie chcę cię krzywdzić!

Jednym cięciem przepołowił kure, ale że nóż się trochę poślizgnął, więc obie części nie były jednakowe: olbrzym podał swemu towarzyszowi mniejszą część i obydwaj zabrali się do jedzenia.

Po chwili z kury pozostały tylko kości i butelka była wysączona do dna.

Olbrzym był zachwycony.

— Co to za nieszczęście, że nie spotyka się częściej ludzi, rozdających kolacje i wino.

Ten monolog zbudził pewną myśl w mózgu „burżuja”. Po chwili zastanowienia rzekł swobodnie i z pewną słodyczą w głosie:

— To jeszcze nie wszystko, gospodyni mówiła mi, że kto odniesie butelkę — otrzyma 5 franków nagrody.

— Niemożliwe — zdziwił się olbrzym — zaraz idę, poczekaj na mnie!

Z butelką w ręku olbrzym pośpieszył wielkimi krokami do chaty. W poczuciu swej siły niósł głowę wysoko i

dumnie. Ukryty za żywopłodem „burżuj” słyszał, jak olbrzym, starając się głos swój czynić możliwie grzecznym, zawołał:

— Witajcie, odnoszę butelkę...

Ale nie dokończył zdania, gdyż w domu rozległy się krzyki i przekleństwa. Rozebrzmiał groźnie głos gospodarza, który wołał:

— Gdzie moja fuzja, spuścić psy, trzymać gol Złodziejel..

Wtedy „burżuj” ujrzał ze swej zasadki, jak kat jego w ogromnych podskokach sadił przez podwórze, a za nim biegł pies, który ostrymi kłami wpijał się w łydki jego. Z chaty wybiegli ludzie, uzbrojeni w kije i kosy, i puścili się w pogoń za uciekającym co tchu olbrzymem, a ukryty za żywopłotem, słaby, mały i bosy, pokryty nędznymi łachmanami wędrowiec, napawał się zemstą. A potem zaczął się śmiać i tak śmiał się długo i szczęśliwie. Gdy zaś uspokoił się nieco, pomyślał sobie z triumfem:

— Istnieje jednak sprawiedliwość na świecie i chwała Bogu najsilniejsi nie zawsze są najsprytniejszymi.

(Tłumacz. z franc. Ef.)

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA

NA WOJEWÓDZTWO BIAŁOSTOCKIE

Telefon Nr. 130.

w Białymstoku, Pałacowa Nr. 2.

Adres telegr. „Słowrol“

Konto czekowe w Poczł. Kasie Guszcz. Nr. 6799. Rach. bież. w Pol. Kr. Kasie Pocz. Nr. 3177 I w Banku Zw. Ziemiian Oddział w Białymstoku.

Zakłady masarskie

ul. Nowo-Warszawska № 77.

Składy hurtowe

ul. Warszawska № 65.
Antoniuk ul. Wiatrakowa № 4.

Sklepy detaliczne

ul. Sienkiewicza № 4, tel. № 2
„ Zamenhofs 18, hale miejskie № 8
„ Lipowa, pasaż Warngolca
„ Plac Sienny № 7

Oddział w Poznaniu

Al. Marcinkowskiego № 22
Tel. 2989. Adres telegr.: „Astowrol“
Konto czek. w Kasie Pocz. № 202360.

Działy nie handlowe

Kulturalno-Oświatowy, organizacyjny, księgarski prawny
i porad prawnych.

KSIEGARNIA NAUCZYCIELSKA

S-ka z ogr. odpow.

ulica Sienkiewicza 21.

POLECA: PODRĘCZNIKI, DZIEŁA NAUKOWE, LITERACKIE, SPOŁECZNE, TECHNICZNE
ROLNICZE, MUZYCZNE, PAPIERY, ZEZYTY, PRZYB. I MT. PISMA. KSIĘGI BUCHALTER. i t. d.

HURT.

DETAL.

Nowi prenumerujący nasi mogą otrzymać

na żądanie 9 pierwszych numerów „Gospo-

darza“. Cena kompletu wynosi marek 300.

Ziemia do nabycia.

W powiecie Sokólskim parceluje się majątek Kundzin z folwarkami, ogółem około 3200 mg. ziemi ornej, łąk i lasów. Od stacji kolejowej Sokółka 2 do 5 klm. szosą. Kościół na miejscu. Grunty orne od 30 do 270 tysięcy marek, łąki od 140 do 300 tysięcy marek morga.

Informacji — na miejscu w każdym czasie, udziela pełnomocnik.

Największy nakład, najlepsze źródło reklamy
na Kresach

„DZIENNIK BIAŁOSTOCKI“

Największy organ demokratyczny niezależny na Wo-
jewództwo Białostockie, wychodzi pod redakcją
Antoniego Lubkiewicza.

Dziennik Białostocki otrzymuje wiadomości drogą
telefoniczną i telegraficzną jednocześnie z gazetami warszawskimi. Posiada swoich ko-
respondentów w Warszawie, w większych miastach Kraju i we
wszystkich miejscowościach naszego województwa. Chętnie zamie-
szcza korespondencje z prowincji i zawsze służy radą i
pomocą. Poświęca dużo uwagi sprawom gospodarczym, mając
przedewszystkiem na względzie miejscowy HANDEL I PRZEMYSŁ.

Rozchodząc się po całych Kresach Wschodnich i docierając
do wsi i miasteczek **Dziennik Białostocki** stanowi dogo-
dny i skuteczny środek reklamy, tudzież źródło informacji dla pp. fabrykantów,
przemysłowców, przedsiębiorców, kupców, pośredników, pra-
codawców, fachowców i najszerszej publiczności. We własnym in-
teresie każdego leży, aby czytał, rozpowszechniał, prenumero-
wał i ogłaszał **Dziennik Białostocki**.
się w piśmie

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Białystok, Rynek Kościuszki 1. Telefon № 63.

„Dziennik Grodzieński“

Pismo codzienne, poświęcone sprawom
Grodna i Grodzieńszczyzny.

Adres: Grodno, Zauł. Aleksandrowski 8, m. 4.

„Tygodnik dostaw“ na II. Targach Wschodnich

5—15 IX. 1922.

Tygodnik dostaw we Lwowie
wyda 3 ckażale numery na II.
Targi Wschodnie. Numery te zo-
staną rozrzucone na placu Tar-
gów oraz we wszystkich pu-
blicznych lokalach podczas trwa-
nia targów.

Ogłoszenia do tych numerów przy-
jmuje się do 15 sierpnia b. r.

„Gospodarza“ № 13.

Kupujcie

DOM HANDLOWY

BRONISŁAW

PERŁOWSKI

BIAŁYSTOK, Lipowa 6.

Telefon 70.

Największy wybór, najtańsze ceny:
manufaktury, obuwia męskiego,
damskiego, dzieciennego, ubrań
męskich, dzieciennych, palt, skór
podeszwianych miękkich, konfe-
keji męskiej, galanterji, artykułów
kolonialno-spożywczych, naczyń
kuchennych, wyrobów szklanych,
łózek żelaznych i wiele innych.

Hurt!

Detail!

DOKTÓR
Samuel Kracowski

powrócił i przyjmuje
od 10 — 12 i od 4 — 7
(choroby wewnętrzne, kobiece i
akuszerja)

Białystok, Lipowa 17.

Fabryka zapalek

p. f. „**MARJOS**“

— właśc. —

J. Marjos i N. Josielowicz

w GRODNIE.

Telefon № 204-

Adres telegr. „**Marios Grodno**“

Dr. GURWICZ

Specjalista chorób skórnych
wenerycznych i moczopłciowych.

Powrócił i wznowił przyjęcia chorych
od godz. 10-ej do 1-ej i 4-ej do 8-ej.

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.